Ner 209. Kraków, 15 Września — Wtorek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 14 września.

W dniu jutrzejszym nastąpi otwarcie sejmów krajowych, których stanowisko w statutach zawarowane nie odnosi się jedynie do spraw prowincyi, ale ma mieć na oku również potrzeby całej monarchii. Charakteru tego ogólnego, politycznego nie straciły sejmy krajowe przez zaprowadzenie wyborów bezpośrednich; jakkolwiek bowiem zapatrywać się będziemy na reformę wyborczą, naruszyła ona jedynie bezpośredni związek politycznego życia prowincyj i całego państwa, ale nie zdołała nadwerężyć stanowiska sejmów. Sejmy są dziś jak przedtem ciałami parlamentarnemi, które chociaż przeważnie zajmować się muszą sprawami i potrzebami prowincyi, nie są przecież ograniczone do tego zakresu czysto administracyjnego, ale mają prawo wypowiadać swe zapatrywanie o ogólnych potrzebach monarchii, mogą objawiać zdanie w każdej kwestyi i proponować nawet konstytucyjne reformy.

Rozumie się, że wpływ sejmów polityczny doznał uszczerbku, gdy przestały być ciałami wyborczemi do parlamentu wspólnego, albowiem reprezentanci prowincyj nie są koniecznie przedstawicielami poglądów większości sejmowych; doświadczenie wszelako wskazuje, że większość posłów do Rady państwa z prowincyj wysłanych, podziela w zupełności zapatrywania większości sejmowej, a zatem, że pomiędzy sejmami a delegacyami w Radzie państwa zachodzi łączność idei, która do pewnego stopnia równoważy utratę prawa wyborczego sejmów.

Nie może też być rządowi obojętnem stanowisko zajmowane przez sejmy. O ile rząd ten jest parlamentarnym, a zatem z obowiązku swego winien zwracać uwagę na dążenia i usposobienia ludów, o tyle w sejmach znajduje rzeczywisty obraz ich potrzeb i poglądów. Samo życie prowincyonalne nastręcza już dosyć sposobności do zarysowania kierunku politycznego reprezentacyi kraju, a kierunek podobny staje się wskazówką dla gabinetu, bez której ten obejść się nie może, a do której chociaż częściowo musi naginać system rządzenia, chcąc odpowiedzieć woli ludów, chcąc być ściśle parlamentarnym.

Od czasu ubiegłej sesyi sejmu lwowskiego, nie zaszła żadna zmiana w położeniu kraju lub monarchii; z każdym rokiem jednak coraz natarczywiej domaga się załatwienia. Sejm nasz od samego początku swego istnienia wyrażał kierunek autonomiczny, i pod tym względem nie zaszła też nigdy wątpliwość co do jego usposobienia. W bieżącej sesyi mając więc przed sobą wiele zadań prawodawczych, winien pozostać wiernym temu kierunkowi, wiernym stanowisku tak długo utrzymywanemu w kraju i w monarchii. Ustawy nastręczą mu sposobność do dania wyrazu temu poglądowi i będą zarazem wskazówką politycznego charakteru naszej prowincyi.

W tej myśli witamy reprezentantów naszych, mając nadzieję, że wytrwałość ich, oraz sumienna praca dla kraju i całej monarchii pożyteczną rozwinie działalność. Nie będziemy tu rozbierali ważności reform pożądanych dla kraju, rzeczy te bowiem nie raz były już przez nas omówione. Sądzimy wszelako, że rząd będzie poczuwał się do obowiązku rozwoju stosunków krajowych i w ostatniej chociażby chwili wystąpi z ustawami. Reprezentacya kraju winnaby właśnie ze swej strony główną skierować czynność na rozpatrzenie projektów rządowych, aby to stało się niejako zachętą dla gabinetu do większej uwagi na potrzeby miejscowe, ze strony władzy centralnej dotychczas nie raz zaniedbywane.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 13 września.

Cesarz powrócił już z Czech z manewrów pod Brandeis. Nowe sprawy zajmują już ciekawość publiczną, a pomimo to prasa tutejsza przeważnie jeszcze trudni się pytaniem: jaki będzie wynik podróży cesarskiej.

Wielkiej to doniosłości pytanie, które tem więcej zajmuje i drażni zarazem, że odpowiedź na nie nieda się dorażnie przewidzieć. Na ten fakt złożyło się tyle sprzecznych czynników politycznych, że nawet najśmielsi kombinatorowie tracą fantazyę właściwą, pocieszając się frazesem: „zobaczymy“. Bo też w stosunkach gabinetu istniejącego dotąd nie zaszła żadna okoliczność, pozwalająca wnosić na bezpośrednie zmiany. Sama podróż cesarska nie była wprost przeciwną zdaniu i zapatrywaniu się gabinetu, który przedwstępnemi ustępczemi krokami, datującemi już od zmiany w osobie namiestnika, torował drogę monarsze, obradował nad odpowiedziami, jakiemi Cesarz obdzielił deputacye, a skoro na swem stanowisku dobrowolnie pozostał, zgodził się *a priori* na podróż i jej spodziewane następstwa. Z drugiej strony znów, bierne wystąpienie ministerstwa w obec tej olbrzymiej manifestacyi narodowej czeskiej, wprawiło w pewne zdumienie.

Na domiar tego prasa urzędowa pominęła milczeniem przemowę kardynała Schwarzenberga i odpowiedź na nią Cesarza; przemowę, podały w różnych wersyach *Vaterland* i *Czech*, a która w owem swem brzmieniu zaniepokoiła całe stronnictwo centralistyczno-liberalne. Autentycznej zaś treści tych przemówień dzienniki urzędowe nie zamieściły. Pobyt Cesarza w Czechach podniósł nieskończenie powagę korony tamże, zespolił w osobie monarchy uczucia ludu, który znękany walką na polu konstytucyjnem, powtórzył hasło Polaków „przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy“.

Gdyby ustrój monarchii i związek pojedynczych prowincyj z całością polegał na unii personalnej, stosunek Czech do monarchii nie pozostawiałby nic do życzenia; ponieważ jednak tak nie jest, czekać musimy na obrót, jaki wewnętrzne stosunki z biegiem czasu przybiorą. Przedwczoraj podczas uczty dworskiej w Brandeis wzniósł Cesarz toast na cześć cesarza Aleksandra, był to bowiem dzień jego imienin; za toast ten podziękował imieniem swego pana jenerał Minkwitz.

W miarę zbliżania się otwarcia sejmów poczyna się ruch deputowanych. Na otwarcie sejmu w Pradze udał się już minister Dr Unger, a wkrótce usadzą się tamże i inni ministrowie, będący członkami sejmu.

Pamiętny w kraju naszym dyrektor policyi we Lwowie z r. 1832 do 1849 radca dworu Leopold Sacher-Masoch, zmarł w tych dniach w Bruck.

Skoro już poruszyłem przeszłość, to nie od rzeczy będzie donieść Wam, że sąd obwodowy w Wohlau, zasądził 11go b. m. zaocznie na 200 talarów grzywny lub 6 tygodni aresztu b. prezydenta sądu apelacyjnego Gerlacha, za broszurę wymierzoną przeciw ślubom cywilnym.

Gerlach jest 79 letnim starcem, weteranem z wojen o oswobodzenie, był wiernym poprzednio doradcą Korony, powołanym przed laty 30 do Rady stanu w Berlinie, gdzie miał przydzielony referat w sprawach ustaw o małżeństwie. Dziś, skoro się zmieniły zapatrywania państwa, a Gerlach swe dawne zdania głośno objawił, ściągnął na siebie surowość ustawy karnej.

Petersburg 4 września.

Zadawano sobie nieraz pytanie, czy car Aleksander ma nimfę Egeryę, czy istnieje kobieta, którąby odgrywała przy tym monarsze rolę Krudenerowej Aleksandra I. Otóż w tej kwestyi doszedłem do przekonania, że jeżeli jest nimfa Egerya (?), jest nią sama Cesarzowa, i ona sama jedna spełnia tę rolę. Postawiłem wszakże znak pytania, albowiem faktem jest, że Cesarzowa robi co może, aby jej widać nie było. Przypominam sobie dokładnie jej przerażenie, gdy na początku panowania jej męża, publiczność przypisywała jej wpływowi wielkie reformy, jakie zapowiadano. Bardziej jeszcze niż kiedykolwiek po tych pogłoskach starała zakryć się zupełnie osobą Cesarza. Gdy atoli jest to kobieta niewątpliwie wyższa, pomimo zimnego obejścia jakiem się otacza, i które rzadko porzuca, musi mieć wielki i należyty wpływ na swego małżonka. Jest to kobieta urocza jeszcze dzisiaj, skoro tylko chce nią być. Co się tyczy chwilowych skłonności Cara do księżen Dołgorukich, nie mają one żadnej ważności politycznej, są bez wpływu.

Uroczystości bardzo skromne, z powodu zaślubin W. księcia Włodzimierza skończyły się. Car towarzyszył młodej parze, aby ją przedstawić według dawnego zwyczaju w starej stolicy państwa, w Moskwie, gdzie odbył także rewię wojska. Stamtąd udaje się z Cesarzową do Krymu, gdzie pobyt nie będzie długim tego roku, albowiem na początku października Cesarzowa puści się w podróż do Anglii, prawdopodobnie przez Wiedeń, Frankfurt i Ostendę, aby być obecną rozwiązaniu księżnej Edymburskiej. Mówią jednak, że Cesarzowa dla uniknięcia wszelkiego oficyalnego przyjęcia, pojedzie wprost na wyspę Wight, gdzie księżna ma odbyć słabość, i przybędzie tam właśnie w porę.

Reszta członków rodziny cesarskiej jest dosyć rozprószona, i w chwili gdy piszę, W. ks. Konstanty jest w Paryżu wraz z W. księżną Maryą, wdową po księciu Leichtenberskim, który nieraz był ugaszczany przez cesarza Napoleona. Lubi on Francuzów i Paryż nadewszystko. Ona to tego roku w obec księcia Reuss posła niemieckiego w Petersburgu wzniosła toast na pomyślność Francyi, i powrót do niej prowincyj wydartych zdobyczą. Wszystkie te odwiedziny, jakkolwiek nieurzędowe, mają, zdaje mi się, pewne znaczenie, a przynajmniej, służą za dowód Niemcom, że Francya nie jest zapowietrzoną, którąby się zamykało w kwarantannie.

Madryt 2 września.

Deputacya (karlistowska) z Biskai była przez chwilę zaniepokojoną; obawiała się bowiem uderzenia Alavy na wojska Zabali. I rzeczywiście, jenerał ten wysunął naprzód kilka batalionów, ale zastanowił się następnie, że ochotnicy Don Carlosa nie łatwo dają się rozbić i że świetność tytułu jego, jako margrabiego Sierra-Bulloner, mogłaby się nieco przyćmić drugą taką porażką, jak zdobycie La Guardia przez Karlistów; zaniechał przeto tego zamiaru. Stracił on zresztą wszystek urok, i bywało, że żołnierze ciskali na niego ziemniakami i wzbraniali się służyć pod nim, nazywając go tchórzem, zdrajcą i domagając się głośno Espartera, coby ich prowadził na nieprzyjaciela. Żołnierze i wielu oficerów domagają się także chorągwi, hasła, bo chcą przecież raz wiedzieć, o co i za kogo się biją.

Jak można było przewidywać, ogłoszenie sekwestru majątków i dochodów Karlistów, którzy chwycili za broń, albo w jakikolwiek sposób niosą im pomoc, albo o tę pomoc są podejrzani, wywołuje odwet sekwestrem majątków osób należących do partyi liberalnej w tych prowincyach, gdzie mają przewagę, a to podobnie jak pomścili spalenie kilku wiosek w Biskai, rozstrzelaniem jeńców republikanckich. W ten zatem sposób każdy obywatel, czyjejkolwiek trzyma się strony, może być narażony, że go strona przeciwna pozbawi mienia.

Mówią, że Serrano obejmie dowództwo armii północnej. Nie wierzę jednak temu. Już po dwakroć przyjmował on ten obowiązek i żadnej stąd nie przysporzył chwały swemu rządowi; niezawodnie więc nie będzie się kusił więcej o to, w obawie skompromitowania się. Może jednak Zabala zostanie odwołanym, jak również jenerał Cotoner z ministerstwa wojny: ten ostatni przez kryzys ministeryalną, która nie jest do uniknięcia, a pierwszy z powodu swoich niepowodzeń, a raczej bezczynności i niepopularności w wojsku. Ale i sam Serrano niemile jest przez armię widziany i nie ufa tym jenerałom, którzy jakąkolwiek mają wziętość. Waha on się, co zrobić, ale w żadnym razie nie pójdzie podzielać losu armii północnej.

Położenie kraju nawiedzonego klęskami wojny, doznaje jeszcze innych dolegliwości, brak bowiem w wielu miejscach wody do picia skutkiem wielkiej posuchy, jako to: w Alicante, Walencyi, w Kadixie, Sewilli, w Saguncie i w wielu innych miastach. Gromady złodziei, rozbójników, którzy porywają osoby w celu uzyskania wykupu ich, mnożą się; nikt nie śmie ruszyć się za mury miasta, bo o tysiąc kroków za mieszkaniem może być napadnięty. Do tego ubywa ludzi młodych przez pobory wojskowe, a ostatni pobór rozpisany na 125,000 ludzi, jeśli nie wiele posłuży do zwiększenia armii, to przynajmniej zasili skarb. Kto bowiem tylko może, wykupuje się od służby wojskowej, a nie tajną jest rzeczą, że wykupują się i ci, co potem odbijają wydane pieniądze na ofiarach swojej napaści. Wszystko to demoralizuje lud, wycieńcza kraj i nie przynosi mu w zamian nawet nadziei utrwalenia uczciwego rządu. Zresztą wielu z tych, co wiedzą, iż nie wyminą się od wojska, a nie ma się czem okupić, uchodzi do Karlistów, bo mając dźwigać karabin, wolą już bić się przeciw rządowi, którego nie lubią, niż bić się za niego. Aby podniecać ludność liberalną Madrytu, rząd dopuścił, że Karliści dotarli do Guadalajarra i zagrozili Alcali o 4 mile od Madrytu, a to w sam dzień losowania do wojska, do ostatniej rezerwy.

Niewiem, skąd dziś rozchodzi się wieść, że Bismark myśli o kandydaturze ks. Alfonsa, jeśliby ten zaślubił jedną z księżniczek niemieckich. Inna wieść głosi, że kanclerz niemiecki chciałby rozszerzyć granice Hiszpanii przez zabór południowych departamentów francuskich, co oczywiście byłoby dopiero w planie po utrwaleniu się rządu i w skutku wojny, w której Niemcy poparłyby Hiszpanię; dalej, że chciałby odebrać Gibraltar Anglikom, przyłączyć Portugalię do Hiszpanii itd. Wszystko to jednak zdaje się być umyślnie rozsiewanem przez ajentów rządowych, aby podnieść znaczenie Serrana i okazać, iż za jego rządów Hiszpania może stanąć potężną. Z drugiej strony posądzają Sagastę, który uchodzi za zwolennika ks. Asturyi, że planom Serrana stanowczo się opiera i prędzejby przeszedł na stronę Don Carlosa, niżli oddał Hiszpanię na usługi polityki niemieckiej. Serrano nie myśli bynajmniej o utrwaleniu rządu, przez coby jego rola mogła się rychło skończyć; dla tego nie zwołuje kortezów. Rząd jednak, który nie przeszkodził powstaniu Karlistów, a tem mniej zdołał ich pokonać, nie ma podstawy bytu, i nikt nie tai, że lada dzień może nastąpić wybuch, który go obali. Czy na miejscu Serrana stanąłby inny prezydent, albo który z pretendentów do tronu, to zależy więcej od przypadku, niż od przewagi stronnictw. Wojsko ma wszelkie w sobie żywioły do utworzenia gwardyi pretoryańskiej dla jakiego swego ulubieńca, a że Serrano nim nie będzie, to rzecz znana. Ale nawet w najprawdopodobniejszym wypadku zwycięztwa radykałów, Don Carlos nie traci widoków, bo wtedy rzuciliby się ku niemu i ci, co każdego rządu gotowi się trzymać, byle od radykalizmu i socyalizmu ochronić się.

Utrzymują, że jako ostatnia rozerwa spisku będzie podniesienie sztandaru autonomii komunalnej pod wodzą smutnej pamięci jenerała Hidalgo, który kazał wymordować oficerów artyleryi, swoich towarzyszy w r. 1866, i był powodem złożenia przez cały ogół oficerów tej broni dymisyi za gabinetu Cordovy, w końcu panowania króla Amadeusza. O ile niekarność wkrada się w szeregi armii rządowej, o tyle Karlistom przybywa zbiegów z przeciwnego obozu.

Projekt Wydziału krajowego do ustawy o wykupnie prawa propinacyi.

(Dokończenie).

Dział IV.

O funduszu wynagrodzenia.

Źródła funduszu wynagrodzenia.

§ 50. Na fundusz wynagrodzenia opłacają uprawnieni, których prawo do wynagrodzenia zgłoszonem zostało (§§ 8 i 9) corocznie, jak długo kapitał wynagrodzenia w całym kraju obliczony i przekazany nie będzie na koszta administracyi, pewien procent czystego dochodu, przyjętego za podstawę do wymierzenia podatku. Procent ten oznacza w miarę potrzeby komisya krajowa, nie może on jednak rocznie przenosić trzech od sta od dochodu, z prawa propinacyi w tym roku przyjętego za podstawę do wymierzenia podatku dochodowego.

Po prawomocnem obliczeniu i przekazaniu kapitału wynagrodzenia w całym kraju, a od chwili rozpoczęcia szynkowania, na podstawie konsensu na wyszynk przez 25 lat opłacać będą uprawnieni, których prawo do wynagrodzenia zgłoszonem zostało, na fundusz wynagrodzenia, jak długo kapitał wynagrodzenia im wypłaconym nie będzie, dwa od sta, od przyznanego im kapitału wynagrodzenia.

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Tydzień ubiegły zaznaczył się stratą, rzec można nawet, klęską dla teatru. Ubyła artystka, która od lat blisko dziesięciu była jednym z jego filarów, jedną z jego ozdób. Śmierć Ekerowej pozostawi lukę niełatwo dającą się zapełnić, a choćby zastępczyni jej dorównała jej nawet talentem, sympatya, jaką sobie zaskarbić umiała, przechowa się w wiernej pamięci publiczności i porównanie na jej korzyść przeważać będzie. Ekerowa posiadała talent samorodny rozwinięty do wysokiego stopnia sięgającym duchem obserwacyi, chwytała naturę na uczynku i z postaci dostrzeganych w kołach, w których się obracała, tworzyła typy uderzające wykończeniem. Była ona jedną z najznakomitszych a bodaj czy nie najznakomitszą specyalistką w Polsce w rolach ludowych i w rolach charakterystycznych, mianowicie z średnich klas zaczerpniętych. Nikt wierniej od niej nie kopijował natury, nikt nie władał większym zasobem humoru i dość było, aby Ekerowa wyszła na scenę, ażeby ogólną grę ożywić i rozweselić publiczność. W początkach wstąpienia na scenę tutejszą dawano jej role salonowe i dramatyczne, a jakkolwiek i w tych bystry jej pogląd i energiczna praca naprowadzały ją na właściwe tory, nie był to jednak jej zakres; czuła to sama, lecz kładąc spełnienie obowiązku po nad wszystko, nie wymawiała się od nich. Dla niej trzeba było swobody niekrępowanej niczem, trzeba było atmosfery, w której się wolno oddycha i wtedy dopiero była w swoim żywiole. Nadzwyczajnie wdzięczna za oddanie sprawiedliwości swej zasłudze, była ona do przesady prawie czułą na najlżejszą naganę. Mawiała, że nieżyczliwa krytyka zrobiłaby z niej złą aktorkę, bo każda nagana onieśmiela ją na długo, odbiera jej swobodę, paraliżuje i napełnia obawą. Nie tu miejsce mówić o jej życiu pozascenowem, chociażby o niem wiele na jej pochwałę powiedzieć można, a najwymowniejszem tego świadectwem był ów bardzo liczny orszak pogrzebowy, który towarzyszył zgasłej artystce na miejsce wiecznego spoczynku. Ostatnia to wzmianka o artystce, której imie tylekroć na tem miejscu było powtarzane a które w rocznikach teatralnych zajmie zapewne zasłużone miejsce obok znakomitości sceny polskiej.

Pożegnawszy z prawdziwym żalem umarłą, przechodzimy do żyjących.

P. Rakiewiczowa wystąpiła w tym tygodniu w 3-aktowej komedyi pp. Scribe i Legouvé p. t. *Walka kobiet czyli Pojedynek w miłości*, w *Maryi Stuart* tragedyi w 5 aktach Szyllera przekładu p. M. B. i w dramacie w 4 aktach Wiktora Hugo *Marya Tudor* przełożonym przez Felicyana. Odegrano prócz tego komedyę w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry *Zemsta* z nową obsadą.

Rola hrabiny d'Autreval w *Walce kobiet*, którą odegrała p. Rakiewiczowa, więcej może niż inne role w komedyach nowszych nadaje się do poważnego jej talentu, który, jakeśmy się przekonali, właściwym i najwyższym jaśnieje blaskiem, gdzie wre namiętność, gdzie siłę potężnego głosu przewezbrane uczucie. Artystka, którą wzniosła postać, posągowe pozy i klasyczne ruchy wyłącznie przeznaczają do ról tragicznych, nie może zarazem posiadać owej powiewnej lekkości, owych przelotnych półcieni gry co chwila zmiennej, jakich nieraz komedya wymaga, jak nie można być odrazu wesołym i smutnym, spokojnym i wzburzonym. W grze p. Rakiewiczowej objawia się cała pełnia szeroką falą płynącego uczucia: nie widać w niem nagłych porywów, ani przeskoków lecz jest ciągłe, konsekwentne, stopniowanie. Zadziwił nas zatem, przyznajemy, zapowiedziany występ w komedyi artystki, wskróś do tragizmu od samej natury uprzywilejowanej.

Hrabina d'Autreval, kobieta-dyplomata, umiejąca bystrością swą szachować przebiegłość ajenta władzy, łącząca rozum męski z słabostkami niewieściemi, jest jedną z tych postaci, w której formy talent artystki mógł się zmieścić nierozsadzając ich swą potęgą, i jakkolwiek wolimy ją widzieć w takich rolach jak np. Drahomira, bo tam jest w swoim żywiole, bo tam miara jej talentu dostosowaną jest świetnie do przedstawianej postaci, lecz trudno zaprzeczyć że i w roli hrabiny d'Autrewal aczkolwiek nienależącej do jej specyalności, widać było w p. Rakiewiczowej niepospolitą artystkę.

W roli Gustawa de Grignon w *Walce kobiet* wystąpił p. Benda, który szczęściem dla sceny odzyskał zdrowie, a odpoczynkiem rzecby można, że wzmocnił jeszcze bogaty swój talent. Pominąwszy wielką sympatyę, jaką posiada artysta ten wierny scenie, na której szczeblując od pierwszych stopni, doszedł dziś do wyżyny gdzie już sława rozkwita, gra jego wybornie pojęta, swobodna i urozmaicona natchnieniami istotnego talentu, sama przez się elektryzować jest zdolną nawet najobojętniejszych. Złożył on tego dowody między innemi w Gustawie de Grignon. Podobała się również gra p. Urbanowiczownej pełna tych przejść gry fizyonomii jej tylko właściwych, w której się tak jasno malują uczucia. Wybornie oddała ona porywy młodej arystokratki, która uczuwając miłość do przechowującego się w domu skazańca politycznego: Henryka de Flavigneul, mści się na nim za jego poufałość, mniemając, że jest prostym służącym. P. Szymański w roli barona Montrichard ściśle odpowiadał pojęciu przyjętego charakteru. Przedstawienie wywołało w pełnej sali oklaski.

W *Maryi Stuart* ujrzeliśmy znów p. Rakiewiczową w całej aureoli talentu. W scenie z Elżbietą zabłysnął on w całym rozwoju, trudno bowiem wymowniej i potężniej odmalować długo poskramianą nienawiść i oburzenie, trudno dobitniej uplastycznić gniew namiętny, który raz zerwawszy tamy przymuszonej uległości, całym prądem uderza mszcząc się za upokorzenie w dumną ofiarę bez względu na to, że się za chwilę ofiary tej ofiarą stać trzeba. P. Rakiewiczowa była w tej scenie wielką artystką i jakkolwiek w niektórych gdzieindziej epizodach może niedostawało subtelniejszych odcieni, dla tej jednej sceny, uznać ją można śmiało za doskonałą Maryę, mogącą iść w zawody o pierwszeństwo z innemi.

W tragedyach tego rodzaju jak *Marya Stuart*, gdzie wszystko dociągnięte jest do wysokiego diapazonu i wielkie nawet sceny nie zawsze zdobyć się mogą na jednolitość gry; nie było jej też i u nas, tem bardziej, że w owej chwili przedwstępnej, stanowiącej prolog niejako do kursu, siły jeszcze nie są zorganizowane. Jasną stronę przedstawienia stanowiła prócz p. Rakiewiczowej, stojącej na czele, gra p. Bendy (Robert Dudley hr. Lester), p. Ładnowskiego (Mortimer), p Wolskiej (Elżbieta). Gra również p. Szymańskiego (Grzegorz Talbot hr. Shrewsbury), oraz p. Podwyszyńskiego (Wilhelm Cecil baron Burley), należała do rzędu ról dobrze pojętych.

Szkoda tylko, że tłómaczenie zawiłe i miejscami niedbałe utrudnia grę i często nieprzyjemnem staje się dla ucha.

W *Zemście*, która ze wszystkich komedyj hr. Aleksandra Fredry najczęściej na scenie naszej się pojawia, tylu różnemi czasy przesunęło się artystów, nieraz pierwszorzędnych, że mimowolnie nasuwa się porównanie, które przekonywa, że im bardziej oddalamy się od chwili, w której typy w komedyi tej nagromadzone miały wzory w naturze, tem trudniejszem staje się ich oddanie na scenie. Zawadyactwo, hipokryzya, hełpliwość i junakierya, zalotność wreszcie, dziś inny mają już charakter, a tradycye zacierają się coraz bardziej. Trzeba było znać takie postacie, jak je znał autor, jak je znali artyści odtwarzający je niegdyś pod okiem autora, aby pochwycić te wszystkie odcienia, które im nadać mogą życie, przenieść widza w przeszłość i wprawić w złudzenie. Młodsza generacya artystów musi odgadywać to, na co ich poprzednicy własnemi patrzyli oczami, musi tworzyć nie naśladować: portrety będą może podobne rysami, ale czy im nie braknie tej iskry ducha, która je ożywia? Wydaje się na pozór rzeczą mało znaczącą, a jednak wielką jest różnica zachowania się, jakiego wymaga ten lub ów ubiór. Inaczej chodzi się we fraku, inaczej w mundurze, inaczej w kontuszu. Otóż ów chód, ruch i gesta kontuszowe zaginęły już prawie, gdyż nawet ci, co noszą kontusz, nie przechowali właściwych mu odcieni.

P. Bolesław Ładnowski grał rolę Raptusiewicza. Była to artystycznie obmyślana postać, oddana jak to jest w zwyczaju znakomitego tego artysty z wielkiem przejęciem się, płynącem atoli bardziej z pojęcia sztuki niż z źródła tradycyi. Za to tradycya ta występowała widocznie w grze p. Ładnowskiego ojca, oraz w grze wybornej p. Bendy, który rolę tę podniósł do niespotykanej dotąd na scenie naszej prawdy i hojne za to odebrał oklaski. Milczek kreacyi p. Szymańskiego nie miał tych delikatnych odcieni, jakieby stworzyć mogły ideał podobnego typu, lecz o ile można, wiernie był odkopiowany. Prócz p. Urbanowiczównej w roli Klary, której gra zawsze jest trafną i wdzięczną, wystąpili po raz pierwszy w roli Podstoliny pani Tomaszewiczowa, a w roli Wacława p. Skirmunt, który zaangażowany został do ról kochanków. Czy w tornistrze nowozaciężnego szermierza sceny leży marszałkowska buława, odgadnąć trudno, lecz pragnąćby tego należało, tem bardziej, że odkąd zagnieździły się choroby sercowe, kochanek w codziennem nawet życiu staje się coraz rzadszym fenixem, a cóż dopiero na scenie. P. Skirmunt posiada płynną i jasną wymowę, co jest jednym z ważnych warunków na scenie.

Przedstawienia tygodnia zakończył 4-aktowy dramat Wiktora Hugo *Marya Tudor*, który o ile pamiętamy, raz tylko przed kilku laty ukazał się na naszej scenie. Zajmujący ten utwór francuskiego poety wykonany został w swej całości z wielką precyzyą. Pomimo że w nim występowało blisko dwadzieścia osób, pomimo że role lordów musiały być powierzone drugorzędnym członkom sceny, w grze niczyjej, chociaż różnej wartości, nie można było dostrzedz dysonansu, a role główne oddane były znakomicie. Pani Rakiewiczowa miała znów pole zajaśnieć w roli królowej swym niezwykłej miary talentem i dzieliła z p. Ładnowskim, który w roli Gilberta rozwinął wielki zasób swych środków artystycznych, często powtarzające się oklaski. P. Dłużewski wykonał trafnie rolę Fabianiego, a pani Ładnowska, która po dłuższej przerwie pojawiła się po raz pierwszy na scenie, rolę Joanny z wdziękiem i czuciem. P. Podwyszyński oddał wybornie rolę żyda. Przekonywa on swą grą, że może być we wszystkich rolach, w których się ukazał, bardzo użytecznym członkiem sceny. W roli Szymona Renarda wystąpił p. Szymański. Liczna publiczność opuszczała teatr zadowolona równie grą jak sztuką.

Po wypłaceniu wynagrodzenia zaś, opłacać będą uprawnieni corocznie, aż do upływu powyższych 25 lat od prawomocnego obliczenia i przekazania kapitału wynagrodzenia w całym kraju, po 7 od sta, od wypłaconego im kapitału. Wszystkie te wypłaty uiszczają uprawnieni w ratach kwartalnych z góry.

§ 51. Od wyszynku gorących napojów wykonywanego na podstawie konsensów przemysłowych, nadanych osobom nie mającym prawa propinacyi, chociażby nawet przed wejściem w życie niniejszéj ustawy, opłacać mają koncesyonaryusze w miejscowościach liczących nie więcéj jak 5000 mieszkańców, po 40 złr. w. a., w miejscowościach z ludnością od 5000 do 12,000 mieszkańców do 60 złr. w. a., we wszystkich miejscowościach zaś z ludnością nad 12,000 mieszkańców po 100 złr. w. a. rocznie, bez różnicy, czy wyszynk jest wykonywany jako przemysłowość samoistna, czy jako akcesoryum innéj przemysłowości.

Opłaty te uiszczane być mają w kwartalnych ratach zgóry, i to przez cały przeciąg czasu od wejścia niniejszéj ustawy w życie aż do upłynienia 25 lat, od chwili, w któréj kapitał wynagrodzenia w całym kraju obliczonym i sądownie przekazanym został.

§ 52. Niemniéj wpływają do funduszu wynagrodzenia jednorazowe opłaty, od powstających nowych gorzelń i browarów, zakładanych od chwili wejścia téj ustawy w życie, aż do upływu 25 lat od obliczenia i sądowego przekazania kapitału wynagrodzenia w całym kraju przez osoby, które nie miały prawa propinacyi. Wysokość takiéj jednorazowéj opłaty, wynosi od każdéj nowo założonéj gorzelni, niemniéj od każdego browaru kwotę po 500 złr. w. a.

§ 53. Nareszcie wpływają do funduszu wynagrodzenia wszelkie kary policyjne w sprawach propinacyjnych nakładane.

§ 54. Należytości wszelkie wpływające do funduszu wynagrodzenia, pobierane będą przez te same władze i ściągane za pomocą tych samych środków, jako dodatki do podatków na potrzeby krajowe, a względnie jak jednorazowe opłaty rządowe, lub inne kary policyjne prawomocnie orzeczone.

55. Funduszem wynagrodzenia zarządza Wydział krajowy.

Wypłacanie wynagrodzenia.

§ 56. Wynagrodzenie wypłaca się w ten sposób, iż co pół roku odbywa się losowanie certyfikatów stosownie do planu umorzenia.

Certyfikaty wylosowane będą w 6 miesięcy po wylosowaniu gotowemi pieniędzmi wypłacone w pełnéj imiennéj wartości.

§ 57. Wydział krajowy orzeka w każdym pojedynczym wypadku, czyli certyfikat, na którego pełną spłatę nie wystarcza fundusz w tem półroczu, wedle planu umorzenia do zaspokojenia przypadający, w zupełności wypłaconym być może, czyli też częściowo tylko spłata uiszczoną będzie.

W ostatnim wypadku wydaje Wydział krajowy nowe certyfikaty na niewylosowaną jeszcze resztę kapitału wynagrodzenia.

Uprawnieni zaś uiszczać będą od tego czasu po 7 od sta rocznie od wypłaconéj części kapitału, od niewypłaconéj zaś reszty rocznie po 2 od sta, a to tak długo, póki im cały kapitał wypłacony nie zostanie.

§ 58. Uprawnieni do wynagrodzenia uwolnieni są od uiszczania opłat na rzecz funduszu wynagrodzenia, jeżeli w skutek niezgłoszenia się stron interesowanych (§§ 8 i 9)] nie otrzymują żadnego wynagrodzenia.

§ 59. Losowanie certyfikatów odbywa się publicznie, a wynik takowego do powszechnéj wiadomości podanym być ma.

§ 60. Ogólne przepisy obowiązujących ustaw stanowią, pod jakiemi warunkami należytości z certyfikatów nie podniesione, ulegają przedawnieniu.

§ 61. Pozostałość funduszu wynagrodzenia, jaka się okaże po umorzeniu wszystkich certyfikatów propinacyjnych i po pokryciu wszystkich wydatków, staje się własnością funduszu krajowego.

Dział V.

Postanowienia dodatkowe.

§ 62. Instrukcya dla komisyj wymierzających wynagrodzenie, równie jak wszelkie inne instrukcye do przeprowadzenia czynności tą ustawą wskazanych, wydaje komisya krajowa.

§ 63. Władze rządowe i autonomiczne winny udzielać pomocy swéj i wszelkich wyjaśnień organom, tą ustawą do przeprowadzenia jéj powołanym.

§ 64. Ustawa niniejsza wchodzi w życie równocześnie z ustawą państwową stanowiącą o uwolnieniu wynagrodzenia za zniesienie wyłączności propinacyjnego prawa wyrobu i wyszynku, jakoteż wszelkich z tem wynagrodzeniem w związku będących wypłat, czynności, podań, dokumentów, wpisów i wypisów tabularnych, orzeczeń itp. od stempli, dodatków państwowych, i w ogóle od jakichkolwiek należytości rządowych.

§ 65. Ustawy i przepisy, odnoszące się do przedmiotów niniejszą ustawą objętych, znoszą się, o ile z nią nie zgadzają.

§ 66. Wykonanie niniejszéj ustawy polecam moim ministrom spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia 5ej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie d. 15 września o godzinie 12 w południe, jest następujący: 1) Otwarcie sesyi sejmowej. 2) Wybór 4 sekretarzy. 3) Wybór 12 rewidentów. 4) Pierwsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego: a) sprawozdanie w przedmiocie odebrania w zarząd repr. kraj. archiwów akt grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie znajdujących się. Sprawozdawca poseł Pietruski. b) Sprawozdanie w w przedmiocie wybudowania gmachu dla pomieszczenia Wys. sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Pietruski. c) Sprawozdanie o projekcie do reformy urządzeń gminnych powiatowych. Sprawozdawca poseł Skwarczyński. d) Sprawozdanie o wykupnie prawa propinacyi. Sprawozdawca Dr. Skwarczyński. e) Sprawozdanie o projekcie ustawy wodnej. Sprawozdawca poseł Skwarczyński. f) Sprawozdanie o projekcie ustawy drogowej. Sprawozdawca hr. Badeni. g) Sprawozdanie w przedmiocie uznania za krajową drogi ze Szczawnicy do stacyi kolei żelaznej tarnowsko-leluchowskiej w Piwnicznej. Sprawozdawca hr. Badeni. h) Sprawozdanie w przedmiocie upoważnienia Rady powiatowej w Nadworny do zaciągnięcia z funduszów krajowych pożyczki w kwocie 50,000 złr. Sprawodawca poseł Wereszczyński.

Posłem do Rady państwa z większej własności dawnego obwodu Samborskiego wybrany został d. 12 b. m. na 40 głosujących wszystkiemi głosami Dr Józef Wereszczyński.

Biała 12 września. Wczoraj odbyły się wybory do Rady powiatowéj Bielskiéj z grupy większych posiadłości. Stanęło do głosowania 13 wyborców z tych 11 pełnomocników mianowicie 8 głosów polskich, 5 niemieckich. W skutek ugody z Niemcami wybrano: Hr. Karola Bobrowskiego z Andrychowa, Włodzimierza Borowskiego z Kobiernic, X. kanonika Knycza z Oświęcimia, Stanisława Kluckiego z Kóz. Jestto lista przez hr. Karola Bobrowskiego ułożona w duchu ugodowym. Przed wyborami i obecnie rozsiewano pogłoskę, że Seliger ustąpi z Rady powiatowéj a marszałkiem wybiorą hr. Karola Bobrowskiego.

Wydział krajowy mianował tymczasowo, aż do uchwalenia przez Sejm stałego etatu, p. Henryka Strzeleckiego, lustratora dóbr miasta Lwowa, pierwszym profesorem i dyrektorem krajowej szkoły leśnej a p. Władysława Tysieckiego, profesora szkoły rolniczej w Dublanach, drugim profesorem tejże szkoły żeńskiej.

N. Pan mianował pułkownika i komendanta 5 pułku artyleryi polowej Józefa Müllera dyrektorem artyleryi przy głównej komendzie we Lwowie, przenosząc go równocześnie do sztabu artyleryi.

N. Pan mianował rotmistrza pierwszej klasy Jana Klasterskiego komendantem stadnin rządowych w Drohowyżu.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu obw. w Tarnopolu Michała Pomorskiego adjunktem sądu powiatowego w Mielnicy, adjunkta zaś sądu powiatowego w Mielnicy Leona Szechowicza adjunktem sądu obwodowego w Tarnopolu.

Namiestnictwo wydało następujący okólnik w sprawie pokątnych szkół żydowskich zwanych *chajderami*:

L. 5390/Pr. — W kraju naszym istnieją od dawien dawna pokątne szkoły żydowskie t. zw. chajdery. Każda mieścina a częstokroć i wieś mająca ludność izraelicką ma też i chajder, a w miejscowościach z liczniejszą ludnością starozakonną, jest takich szkółek kilka a nawet kilkanaście.

Do takich szkółek pokątnych uczęszcza dziatwa izraelicka od 4 do 10 roku życia. W izdebkach zazwyczaj ciasnych, brudnych i zadusznych zgromadza się i przebywa przez całe dnie kilkanaścioro lub kilkadziesiąt dzieci. Belfer, człowiek przeważnie na niskim stopniu oświaty stojący, udziela dzieciom nauki, która z początku polega na mechanicznem uczeniu hebrajskiego czytania; poczem następuje czytanie biblii w języku hebrajskim i tłómaczenie jej na język dzieciom zrozumiały.

Dzieci, które odbyły te nauki, przechodzą do chajderów 2go stopnia, do tak zwanej szkoły talmudycznej, gdzie wytycznym przedmiotem jest Talmud. Tu i owdzie uczą się dzieci w chajderach oprócz wyżej wzmiankowanych przedmiotów, także rachunków, czytania i pisania niemieckiego i innych elementarnych przedmiotów, i tych nauk udzielają nauczyciele, mechanicznie, nie posiadając sami potrzebnego wykształcenia.

Nie ulega wątpliwości, że w mowie będące pokątne szkoły żydowskie w tym stanie, w jakim się obecnie znajdują, najszkodliwsze wpływy na uczęszczającą do nich dziatwę wywierają, a to tak pod względem fizycznym jak intelektualnym.

Ciasne, brudne i zaduszne lokale, w których zwykle są umieszczone chajdery, oddziaływają zgubnie na fizyczny rozwój dziecka, a trzymanie dzieci przez całe dnie w takich szkołach sprzeciwia się najgłówniejszym zasadom hygieny, tak, iż względy sanitarno-policyjne stanowczego zaradzenia temu złemu wymagają, a mechaniczne uczenie w chajderach zamiast rozwijać, przytępia częstokroć siły umysłowe dziecięcia.

Szkoły te zasługują na tem większą uwagę, iż znaczna część dzieci do nich uczęszczających, na wyniesionej z tych szkół nauce kończy swoje wykształcenie. Wyłamując się z przymusu szkolnego, bardzo znaczna liczba dzieci izraelickich nie uczęszcza do szkół ludowych, ani też prywatnie nie pobiera nauk dla tych szkół przepisanych, przez co ze szkodą ludności izraelickiej *naruszoną bywa ustawa zaprowadzająca przymus szkolny.*

Ten smutny stan rzeczy i zgubne ztąd następstwa zwracały już w dawnych czasach uwagę władz szkolnych. Wydawano rozmaite rozporządzenia celem usunięcia złego, mimo to jednak, stan pokątnych szkółek żydowskich nie polepszył się w żadnym kierunku. Aby stanowczo i skutecznie zaradzić złym skutkom, jakie z pokątnych szkół żydowskich tak dla samej ludności izraelickiej jakoteż dla społeczeństwa w ogóle wynikają, zajęła się krajowa Rada szkolna zbadaniem obecnego stanu chajderów w kraju tutejszym, a po zaciągnięciu opinii pp. starostów tudzież znakomitszych rabinów i izraelickich nauczycieli religii, przedstawiła sprawę Wys. ministerstwu i oświaty wraz z wnioskami zmierzającemi do usunięcia złego, przez odpowiednie uregulowanie chajderów i wogóle stosunków szkolnictwa u tutejszo-krajowej ludności izraelickiej.

P. Minister wyznań i oświaty uznał potrzebę stanowczego i rychłego zaradzenia złemu i polecając reskryptem z dnia 14 czerwca b. r. l. 3319 poczynić w powyższym celu odpowiedne zarządzenia, podał zarazem zasady, podług których władze rządowe a względnie nadzorcze władze szkolne postępywać mogą.

Przedewszystkiem zalecił p. minister jak najściślej przestrzegać, i z wszelką stanowczością wykonywać przepisy państwowej ustawy o szkołach ludowych z dnia 14 maja 1869 i ustawy krajowej z d. 2 maja 1873 co do obowiązku uczęszczania dzieci do szkoły ludowej.

W zastosowaniu tych przepisów do dzieci izraelickich należy ściśle czuwać nad tem, „aby wszystkie dzieci izraelickie będące w wieku, który obowiązuje do pobierania nauki szkół ludowych,“ a więc w myśl art. 40 powyższej ust. kr. dzieci od 7 do końca 12 roku życia uczęszczały, jeżeli w myśl przepisów tegoż artykułu nie są od tego wolne, do szkoły publicznej, albo do takiej szkoły prywatnej, która w myśl powołanej ustawy państwowej, może zastąpić publiczną szkołę.

Jeżeli istniejąca w pewnej miejscowości szkoła nie wystarcza dla wszystkich dzieci będących w wieku do pobierania nauki szkolnej obowiązanym, to musi być temu zaradzonem w myśl obowiązujących przepisów bądź przez urządzenie nowej szkoły, bądź też przez pomnożenie sił nauczycielskich przy istniejącej już szkole.

Co się tyczy chajderów czyli szkół talmudycznych należy przedewszystkiem rozróżnić między niemi takie, w których oprócz nauki biblii i talmudu udzielana bywa nauka w innych przedmiotach, i takie, w których nauka ogranicza się jedynie na religię w połączeniu z objaśnieniami obrzędów i talmudycznych przepisów.

Szkoły pierwszej kategoryi, jeżeli do nich uczęszczają dzieci będące w wieku obowiązanym do pobierania nauki szkolnej, podlegają przepisom § 70 ust. państw. z d. 14 maja 1868 i muszą dla tego jako szkoły prywatne odpowiadać warunkom i wymogom powyższych przepisów.

Szkoły drugiej kategoryi muszą być uważane jako czysto konfesyjne zakłady, które nie stoją w żadnym związku ze szkołami publicznemi, a uczęszczanin do tych szkół konfesyjnych nie uwalnia żadną miarą dzieci izraelickich, będących w wieku obowiązanym do pobierania nauki szkolnej od uczęszczanie do publicznej szkoły ludowej lub pobierania nauki prywatnej w myśl art. 40 ustęp C ustawy krajowej z d. 2 maja 1873. Nad szkołami tej kategoryi jako szkołami konfesyjnemi przysłuża państwu prawo najwyższego nadzoru.

W wykonaniu tego prawa wydał p. minister wyznań i oświaty celem usunięcia nader złego stanu, w jakim te szkoły obecnie się znajdują, następujące postanowienia:

a) Nowe szkoły talmudyczne mogą odtąd tylko za przyzwoleniem politycznej władzy być urządzone.

b) Ubiegający się o koncesyę t. j. ten, kto taką szkołę chce założyć, a względnie w niej dzieci uczyć, winien wykazać się świadectwem uzdolnienia, wystawionem przez właściwą gminę wyznaniową.

c) Wszystkie szkoły tego rodzaju winny władze polityczne utrzymywać w ciągłej ewidencyi. Starostwa mają obowiązek szkoły te ściśle nadzorować często je zwiedzać i przekonywać się o ich stanie, a w razie spostrzeżenia jakichkolwiek nadużyć, lub gdyby urządzenie tych szkół oddziaływało szkodliwie na zdrowie, moralność itp., zarządzić co potrzeba dla usunięcia złego.

Zawiadamiając p. starostę o tych postanowieniach p. ministra wyznań i oświecenia, wzywam go, aby jak najściślej ich przestrzegał i bezzwłocznie zastósował je do istniejących obecnie szkół talmudowych, o ile stan ich nie odpowiada tymże postanowieniom.

W tym celu chciej pan przedewszystkiem poinformować się dokładnie, gdzie i jakie istnieją w powiecie chajdery, i w jakiej ilości.

Wszystkie chajdery, w których prócz religii i wiadomości talmudycznych bywa udzielaną nauka innych przedmiotów szkół publicznych, które przeto jako szkoły prywatne podpadają pod postanowienia § 70 ustawy państwowej z dnia 14 maja 1869, zestawisz pan w osobnym wykazie, i udzielisz wykaz ten okręgowej Radzie szkolnej dla zastósowania się do przepisów powyższego paragrafu ustawy państwowej o szkołach ludowych. Drugi egzemplarz tego wykazu prześlesz pan krajowej Radzie szkolnej.

W osobnym wykazie zestawisz pan te chajdery które nie należą do kategoryi szkół prywatnych, lecz są czysto wyznaniowemi zakładami dla nauki religii mojżeszowej i talmudu.

O stosunkach każdego takiego chajderu chciej się pan dokładnie poinformować, a mianowicie ile dzieci do niego uczęszcza, i kto udziela im nauki? Każdego nauczyciela w takim chajderze zawezwiesz pan, aby się wykazał świadectwem uzdolnienia właściwej gminy wyznaniowej, do czego mu należy wyznaczyć odpowiedni termin, który w myśl postanowienia p. ministra wyznań i oświecenia nie może przekraczać pięciu lat.

Dalej będzie rzeczą p. starosty powiedzać wszystkie w powiecie istniejące chajdery w mowie będącej kategoryi, przekonać się o ich stanie, a gdyby urządzenie ich sprzeciwiało się względom sanitarno-policyjnym lub moralności, zarządzić bezzwłocznie odpowiednie środki zaradcze. Niemniej będzie obowiązkiem pana, nadal bezustannie nadzorować takie chajdery i zwiedzać je jak najczęściej przy każdej nadarzającej się sposobności, a nadto czuwać nad tem, aby nowo powstające chajdery, do których potrzebnem jest pozwolenie władzy politycznej, odpowiadały warunkom przez p. ministra wyznań i oświecenia postanowionym.

Wykaz chajderów w mowie będącej kategoryi z podaniem liczby dzieci do każdego chajderu uczęszczających i nazwiska nauczycieli, przedłożysz mi pan najdalej do końca października br. z doniesieniem, w jakim stanie znajdują się te chajdery, jakie poczyniłeś spostrzeżenia co do ich urządzenia, a ewentualnie co zarządziłeś dla usunięcia spostrzeżonego złego.

Zresztą rozumie się samo przez się, że nauczycielom, którzy w terminie przez Pana oznaczonym nie wykażą się świadectwem uzdolnienia, wystawionem przez właściwą gminę wyznaniową, udzielania nauki w chajderach wzbronić należy.

O powyższych postanowieniach p. ministra wyznań i oświecenia zawiadamiam jednocześnie także Radę szkolną krajową, do której należy zwierzchniczy nadzór nad przestrzeganiem postanowień co do tych szkół talmudycznych, które uważane być mają jako szkoły prywatne, tudzież co do obowiązku dzieci izraelickich do pobierania nauk przepisanych dla publicznych szkół ludowych.

Uregulowanie stosunków chajderów jest niezaprzeczenie kwestyą wielkiej wagi.

Już sama ważność tej sprawy wkłada przeto na Pana obowiązek, zająć się nią jak najgorliwiej i spólnie z nadzorczemi władzami szkolnemi dołożyć wszelkiego starania, aby powyższe przez p. ministra wydane przepisy, zmierzające do uporządkowania stosunków chajderów w tutejszym kraju nie pozostały martwemi literami, lecz w każdym kierunku ściśle i z pożądanym skutkiem były wykonane.

Spodziewam się, że Pan w tej mierze odpowiesz swemu zadaniu.

We Lwowie, 31go sierpnia 1874.

W zastępstwie Jego Ekscelencyi pana Namiestnika

Bartmański.

Wiedeń 13 września. Manewry w Czechach skończone. N. Pan powrócił wczoraj o godz. 12ej w nocy z Brandeis do Wiednia i udał się natychmiast do Schönbrunn. Powrót cesarza niemniej jak przyjazd równał się pochodowi tryumfalnemu; na wszystkich stacyach, przez które N. Pan przejeżdżał, witały go okrzykami radości tłumy ludu, wszędzie oświetlono rzęsisto nie tylko dworce kolei, ale także miasta. Z cesarzem odjechali z Brandeis także minister wojny bar. Koller, minister spraw zagranicznych hr. Andrassy, minister obrony krajowej pułkownik Horst, namiestnik czeski bar. Weeber i wielu oficerów wojsk zagranicznych. Poprzedniego dnia był obiad dworski, na którym wzniósł N. Pan następujący toast: „Dzień dzisiejszy jest dniem imienin Mego drogiego przyjaciela, Jego ces. Mości cesarza rosyjskiego Aleksandra. Cieszy mnie to, że właśnie dziś widzę tu oficerów rosyjskiej armii jako towarzyszy i wzywam Panów, wznieść razem ze Mną toast na pomyślność Jego ces. Mości cesarza Rosyi!“

— Jak w roku zeszłym z powodu niedostatecznych sił naukowych, dostarczanych przez zakon OO. Pijarów, przeszły gimnazya w Kromieryżu i Nikolsburgu pod bezpośredni zarząd państwowy, tak i obecnie, na podstawie najwyższego zezwolenia przejdą wszystkie inne gimnazya prowadzone dotychczas przez OO. Pijarów, ale utrzymywane subwencyami rządowemi lub gminnemi, pod bezpośredni zarząd państwowy. W roku 1874/5 przychodzi kolej na gimnazya w Pradze na nowym świecie i w Litomyślu, a w roku następnym na niższe gimnazya w Mährisch-Trübau, Freiburg i Strassnitz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 września. Przez całą noc sobotnią deszcz ulewny był niemiłym zwiastunem wielkiej rewii na polach około Borku za Podgórzem, zwłaszcza, że rezerwa, która w tych ruchach brała główny udział, musiała wśród tego deszczu wyruszyć w nocy i przez niedzielę rano przetrwać słotę pod gołem niebem. Wielu też chorych przywieziono furgonami. Wczoraj wieczór przybył tu z Czech Arcyks. Rajner, główno dowodzący obroną krajową w Austryi. Rezerwa już wczoraj wróciła a wyszła stąd załoga tutejsza na trzydniowe ćwiczenia. Główny sztab stoi w Mogilanach. Z powodu wyjścia załogi straż na stanowiskach wojskowych odbywają przez ten czas artylerzyści.

— W sobotę wieczór odbył się w kościele N.P.Maryi ślub p. Jana Jelenia z Przemyśla, urzędnika banku narod. austr. w Krakowie, z panną Maryą Machalską, córką Dr Maksymiliana Machalskiego, prezesa izby adwokackiej w Krakowie i Olimpii z Przygodzkich Machalskiej.

— Począwszy od dzisiaj, bilety wstępu na galeryę sejmu we Lwowie, wydawane będą w przeddzień każdego posiedzenia od 6ej do 7ej wieczór w biurze sejmowem.

— Dr Henryk Szuman darował Gabinetowi Archeologicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego narzędzie spiżowe znalezione w żalniku we wsi Kujawach w Wągrowieckiem, w Wielkopolsce. P. Karol Beyer z Warszawy nadesłał okrzeski krzemienne zebrane na piaskach za Pragą, pod Targówkiem. P. Karol Wilczyński z Wilna, przysłał kilka młotków kamiennych z Wilkomierskiego powiatu.

— Wychodzący w Stuttgardzie tygodnik illustrowany *Ueber Land und Meer* w N. 45 zamieścił przepyszny drzeworyt obrazu Matejki *Kazanie Skargi na Wawelu.* Już po raz drugi w tym roku spotykamy się z dziełami naszego mistrza w piśmie tem; przed kilku miesiącami widzieliśmy bowiem dzeworyt jego obrazu *Smierć Wapowskiego.* Recenzent jednak niemiecki zrobiwszy Matejkę wychodźcą polskim, którego wygnały stosunki z kraju, tęsknocie za nim przypisuje wielkie jego dzieła. Objaśnienie drzeworytu *Kazania Skargi* napełnione jest również fałszami historycznemi. Skarga bowiem jest tu nadwornym kaznodzieją Zygmunta Augusta, któremu roztrząsa sumienie, aby nieprzyjmował protestantyzmu. Zrobiwszy z Zygmunta III Zygmunta Augusta, nie mógł recenzent pominąć królowej Bony i Barbary Radziwiłłówny. Nawykłym do gruntowności historycznej Niemców, dziwić się nam wypada bredniom historycznym, które zapewne ktoś z rodaków naszych w sposób właściwy w piśmie powołanem sprostować zechce. Tutaj podamy tylko dosłownie sąd recenzenta p. Pawła Fuchsa o Matejce, „największym z malarzy słowiańskich, któremu czynią zarzut, że za treść swych obrazów wybiera jedynie przedmioty patryotyczne z historyi polskiej.“ Kończy on temi słowy: „Wyraz licznych postaci obrazu, ich postawa, są pełne życia i wrażenia. W postaciach niema żadnej maniery, nic wyszukanego; nie są to modele na płótnie podane lecz żywe postacie, którym brakuje tylko ruchu, aby chodziły i działały. Żaden z nowszych malarzy nie dorównywa Janowi Matejce w skutecznem a przecież tak prostem ugrupowaniu różnorodnych postaci, rysunek jego nienaganny, poprawny; małym zasobem farb wywołuje on największe i najskuteczniejsze effekta, a każdy jego nowy obraz jest nowym nabytkiem w traktowaniu przedmiotu i w technicznem wykonaniu.“

— Skarżą się przed nami, że nad Starą Wisłą nietylko dobywają się wyziewy z kanałów do niej prowadzonych, ale nadto gdy mieszkańcy większej części zabudowań klasztoru Augustyanów wynajętych na mieszkania prywatne, mają okna wychodzące na podwórze realności p. Süssera, zwanego „bogatym“ gdzie są stajnie handlarza koni Kleinbergera; tam zaś wyrzucają ze stajen popod okna wspomniane gnój, przez co niepodobna uchylić okien, aby wprowadzić do mieszkania nieco świeżego powietrza. W nocy zaś mnóstwo psów ujada i spać nikomu nie daje.

— Policya przytrzymała tu Jana Halikowskiego wyrobnika, który utrzymuje, że jest tutejszy, lubo nikt go nie zna, a ostatniemi dniami popełnił kilka kradzieży na Podgórzu; część rzeczy sprzedanych odebrano.

— Wczoraj straż policyjna przytrzymała tu Józefa Rucińskiego, dworskiego z Korczyna w powiecie Stopnickim, który swemu służbodawcy w Smoniowicach w powiecie Miechowskim skradł z biórka zamkniętego 238 rubli i umknął do Krakowa. Odebrano od niego pieniądze skradzione i obcą książkę służbową także skradzioną.

— W depozycie Magistratu złożono znaleziony woreczek skórzany z drobną monetą, scyzorykiem i różnemi drobiazgami.

— Sąd powiatowy Krzeszowicki ogłasza, że w Zabierzowie odebrano pięknego psa legawego jasno kasztanowatego, który prawdopodobnie w Krakowie skradziony został.

— Konsulat austryacki w Warszawie doniósł, że Bazyli Wisłocki, rezerwista z Galicyi, służąc w Królestwie Polskiem u kapitana Mikołaja Kotkowskiego, skradł mu złoty zegarek, tabakierkę srebrną z brylantami, spinkę brylantową, futro, bieliznę i weksel na 2565 rubli kupiony w Warszawie u bankiera Rawicza. Wisłocki stawiwszy się w Nowym Sączu do ćwiczeń wojskowych, został przytrzymany.

— Pożar w kopalniach nafty w Borysławiu, miał, jak pisze *Gaz. Lwowska*, znacznie większe rozmiary, niż poprzednio donosiła. Ogień objął na przestrzeni 3600 sążni kwadratowyah 200 studzien a zgorzało 100 koszar czyli zabudowań nad studniami. Sześciu robotników nieodszukano dotąd, jest więc obawa, że zginęli w szybach. Są one głębokie na 45 sążni, i teraz niepodobna dostać się do nich bez narażenia życia, dopóki nie będą urządzone kołowroty i wietrzniki. Około 1200 ludzi pracuje obecnie nad uprzątnięciem gruzów i ocembrowaniem jam studziennych. Pożar powstał przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem, stróż bowiem kopalni spółki Blichów, Hirsz Gottesmann, zapaliwszy cygaro, rzucił zapałkę i od tej zajęły się wyziewy naftowe. Obecnie zabroniono wznosić na nowo koszar na pogorzelisku, dopóki cały obszar kopalń nie będzie zniwelowany i uporządkowany, poczem budynki muszą być stawiane w przepisanym porządku i według planów zatwierdzonych.

— Jak donosi *Gaz. Tryestska*, podczas próby w teatrze w Tryeście d. 11 b. m. odkryto zamiar spalenia teatru za pomocą wybuchu gazu.

Teatr. We wtorek dnia 15 września, komedya w 5 aktach z francuskiego, przez Okt. Feuilleta z muzyką: *Montjoye.*

Dnia 12 września pochmurno; termometr od 7·6 doszedł do 15·8 R. Dnia 13 pochmurno po obfitym deszczu nad ranem; termometr od 8·2 doszedł do 12·5 R. Barometr szybko idzie w górę; dnia 14 września o godzinie 6 rano stan jego był 331·00, termometru 7·2 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 15 września: Śgo Nikodema męczennika.

Odbieramy następujące uwagi:

Pomyślne skutki wychowania dzieci w ogródkach Froeblowskich, powszechne zyskały uznanie. Rada szkolna podzielając to zdanie wyjednała w ck. Namiestnictwie we Lwowie odpowiedni fundusz na wysłanie czterech elewek lwowskich zakładów pedagogicznych do Kufsteinu, gdzie znajduje się seminaryum do specyalnego kształcenia nauczycielek w ogródkach froeblowskich przeznaczone. Z prawdziwą zatem przyjemnością wyczytaliśmy w *Tiroler Grenzboote* z dnia 9 sierpnia br. Nr. 32, że elewki nasze z zadania swego zaszczytnie się wywiązały, a nawet wśród obcej narodowości pierwszeństwo zyskały, co dla tutejszych pedagogicznych Instytutów w których się kształciły, jest chlubą i zasługą. Życzyć tylko należy, aby w mowie będące ogródki, jakie według prywatnych wiadomości w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i Tarnowie, założone być mają, jak najprędzej otworzone zostały.

Artykuł *Gazety Tyrolskiej* jest treści następującej:

„Kurs nauk w celu wykształcenia nauczycielek ogródkowych znakomicie się w roku bieżącym powiększył. Liczba kandydatek wzrosła do 10 a polska i niemiecka narodowość prawie się równoważyły. Cztery uczennice Polki, które kurs pedagogii ukończyły i egzamin dojrzałości z odznaczeniem zdały, zostały przez wysokie ck. Namiestnictwo we Lwowie funduszem po złr. 400 w. a. opatrzone i do seminaryum w Kufsteinie przez wys. ck. Ministeryum uprzywilejowanego wysłane, aby tamże na nauczycielki wykształcić się i za powrotem do kraju ogródki dziecinne założyć mogły. Żaden z krajów koronnych nie poniósł w tym względzie tyle ofiar co Galicya, zwłaszcza, że uczennice za powrotem otrzymają miejsce nauczycielek ogródkowych ze wszystkiemi do stanu nauczycielskiego przywiązanemi prawami, a o ile nam wiadomo, dotąd jeden tylko tego rodzaju zachodzi wypadek, mianowicie w Trydencie, gdzie nauczycielka p. Pederzolli z kasy państwa jest płatną, w innych miejscach zakładanie ogródków jest rzeczą gminy lub osób prywatnych. Niemieckie kandydatki posiadały wykształcenie nabyte w klasztorach lub żeńskich zakładach, i dla tego wielu przedmiotów musiały się douczać, czego Polki nie potrzebowały, bo jako wykwalifikowane do szkół ludowych nauczycielki, dokładnie z temi przedmiotami obeznane były. Egzamin w obecności inspektora szkół krajowych jako komisarza egzaminacyjnego odbyty, wykazał, że wykładane przedmioty są tak zastosowywane, aby charakter dziecka i jego wrodzone usposobienie dokładnie zbadać, i według otrzymanych ztąd wskazówek dalsze jego wychowanie pokierować. Z tego wynika jak to komisarz egzaminacyjny w przemowie swej szczególniej podniósł, że nauka w tym zakładzie, nie na uczeniu pamięciowem, ale na gruntownem zbadaniu i zrozumieniu przedmiotu niezbędnie do wychowania i nauczania małych dzieci potrzebnem, zasadza się, i że to powołanie jest jednym z najszczytniejszych, jakie młode kandydatki obrać sobie mogły.

Zadowolnienie z obranego zawodu było widocznem, a obecni dziwili się jak można było w jednym roku nabyć tyle wiadomości i pewności w postępowaniu z dziećmi, co przy praktycznym poobiednim egzaminie się okazało.

Dla ogółu publiczności a szczególniej dla rodziców, egzamin był jeszcze więcej zajmującym, bo widzieli swe dzieci we właściwym ich żywiole i podziwiali jak umiano przysposobić podstawę do rozwinięcia ich wrodzonych zdolności. Na nieszczęście zbyt wielki upał stał się powodem, że egzamin praktyczny skrócić musiano.

Kończąc nasze sprawozdanie nie możemy się powstrzymać od wyrażenia najwyższej wdzięczności i uznania księdzu Dziekanowi Drowi Hö farter założycielowi i Dyrektorowi dziecinnych Froeblowskich ogródków i odpowiedniego im seminaryum.

Jego bezprzykładnej wytrwałości i pomyślnym skutkiem uwieńczonej niezmordowanej pracy, Instytut ten początek swój i rozwój zawdzięcza.

Zadawalniające wypadki, jakiemi Seminaryum przez czas dwuletni swego istnienia pochlubić się może, są dla nas nadzieją, że w niewielu latach większa część niemieckich i austryackich miast ogródki dziecinne zaprowadzi, zwłaszcza, jeżeli wspólnemi siłami popierać je będziemy i rząd pomocy swej nie odmówi.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

W rentach i losach najmniejszej zmiany kursu, w akcyach kolejowych, przy słabem poszukiwaniu, wyraźna zniżka, w akcyach bankow budowlanych sztuczne podbijanie kursu w nader małej liczbie tranzakcyj — oto, co dzienniki wiedeńskie nazywają stanowczą zwyżką ubiegłego tygodnia. Obawa, ażeby się kilka niemiłych dla partyi centralistycznej wrażeń, doznanych w czasie pobytu cesarskiego w Czechach nie odbiło na giełdzie i nie nabrało wymownego dla wielu materyalnego wyrazu, powoduje je do tego wystawiania zajść giełdowych w świetle odmiennem od rzeczywistego. Wszystko zresztą, co zachodziło, miało swą finansową przyczynę i względy na podróż cesarską i jej wyniki nie odgrywały żadnej roli. Renty trzymają się dobrze, bo kredytu państwa niedosięgnęło przesilenie przeszłoroczne i papier ten w najkrytyczniejszych nawet chwilach nie był wystawionym na obawę znacznego obniżenia kursu. Losy państwowe znajdują teraz kupców między amatorami gry, którzy, bojąc się słusznie ulubionej dawniej gry giełdowej, trzymają się papieru mającego przy-

najmniej uboczne szanse wygrania. Że kolejowe akcye spadają cokolwiek i przestały być przedmiotem tak znacznego poszukiwania, jakimi były przed kilku tygodniami, jest rzeczą bardzo naturalną, bo przesadne widoki niezmiernego żniwa, którego rezultat miał je zatrudniać, przybrały w rzeczywistości bardzo szczupłe rozmiary, a w obecnej chwili nawet i nad miarę zniżone ceny zboża wstrzymują ruch exportowy. To też akcye kolei Karola Ludwika spadły o 1 złr., kolei nadcisańskiej o 2 złr., a kurs lombardów cofnął się znów z 147 na 144, chociaż zaczynają krążyć wieści, że rząd włoski zamierza nabyć ich część włoską, przez coby całemu przedsiębiorstwu ubyła trudność utworzenia drugiego towarzystwa na przejęcie części włoskiej i znikłyby wszelkie łączące się z tem zawiłości finansowe. Nieszprzyja też kursowi akcyj kolejowych, że nadzieja zniesienia cła zbożowego zdaje się niknąć zupełnie wobec oporu węgierskiego.

Jedynej może rzetelnej zwyżki doznały akcye kredytowe a bardziej jeszcze anglo-banku. Pierwsze trzymają się dla tego, że je w Niemczech jako tako kupują. Anglobank zaś ma nietylko widoki zysków z kilku większych interesów, ale i z tego, że posiadając 20,000 sztuk własnych akcyj wstawionych w bilansie *al pari*, może je obecnie z ażyem przeszło 20% wynoszącem spieniężyć.

Szczególniejszego rodzaju są widoki zysku na banku ottomańskim. Tranzakcye banku tego z rządem tureckim pachną do tego stopnia niepomierną lichwą, połączoną z bezpośredniem wzięciem w ręce poboru wszelkich dochodów, że, jeżeli Turcya nie upadnie, to ogromne zyski nie mogą być zawodnemi. Ale w państwach tego rodzaju, jak tureckie zdarzają się i gwałty w chwilach nadzwyczajnych ambarasów finansowych i nie wypada liczyć do rzeczy niepodobnych, że Turcya weźmie obecnie pieniądze, jakich tylko bank będzie mógł dostarczyć, a potem bezpośredni pobór dochodów państwa mu odbierze i każe czekać na oddanie w nieokreślonym terminie. Wtenczas zyski będą na papierze, a w rzeczywistości pustki.

Zupełny brak tranzakcyj w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia tłómaczą święta żydowskie.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 30go sierpnia do 5go września:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 193,021 c. 72	złr. 194,357 c. 17

Dochód od 1go stycznia do 29go sierpnia:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 8,327,864 c. 96	złr. 6,158,996 c. 31
Ogółem dochód:	1874 r.	1873 r.
	złr. 8,520,886 c. 68	złr. 6,353,353 c. 48

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w Gazecie Lwowskiej z dnia 12 września.

Posady: Aptekarza trzeciego w Stanisławowie; podania do 15 października.

Edykta: Sąd pow. w Kętach wzywa Annę Kaszowską, oraz dzieci Józefa Matuszewicza, aby się zgłosili do spadku po Janie Matuszewiczu. — Sąd kraj. lwowski wzywa posiadacza wekslu z daty Lwów 29go marca 1874 na 2500 zł. przez Jana Müllera akceptowanego.

Obwieszczenie: Sąd obw. w Tarnowie ogłasza konkurs na majątek Franciszka Zaborowskiego emeryt. adjunkta urzędu podatkowego w Tarnowie.

Przyjechali do Krakowa od dnia 13 do 14go września.

HOTEL pod RÓŻĄ: Kazimierz Zakrzeński z familią wł. dóbr z Kongresówki, Franciszek Szuszkowski z żoną właś. dóbr z Wołynia, Karol Trynkaus wł. dóbr z Kongresówki, Zygmunt Szuszkowski właś. dóbr z Wołynia, Edmund Psarski wł. dóbr z Kongresówki, Władysław Rajski wł. dóbr z Kongresówki, Wilhelm Jan wł. dóbr z Kongresówki, Józef Schreiber z żoną ze Lwowa, Wojciech Jaworski ze Lwowa, Konstanty Karlowicz wł. d. z Mińska, Alfons Porczewski adwokat z Kalisza.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Edmund Wesołowski właśc. dóbr ze Lwowa, Adam Brattenwald właśc. dóbr z Kongresówki, Stanisław Melanowski z Warszawy, Teodor Uzorowski właśc. dóbr z Wołynia, Roman Sosnowski z Łomży, Aleksandra Gayolewska z Płocka, Stanisław Grzeja wł. d. z Wołynia, Mieczysław Kuntzin z Monachium, Seweryn Rulikowski z żoną ob. z Dublina, Ignacy Rzewuski z Chmielewa, Walenty Cohn z Galicyi, W. Skrzyński z Kongresówki, S. Skrzeczyński z Podola, Herman Kornblum z Wrocławia, Józefa Piasecka ze Lwowa, Stanisław Blumenthal ob. z Korwina, Konstanty Myliński z Rosyi, Jan Pszechelski z Kongresówki, Amelia Lipińska z córkami wł. dóbr z Kongresówki, Michał Żukowski z Warszawy, Władysław Lobekoski ob. z Rosyi, Salomea Szotarska z Kongresówki, Piotr Polikowski kapitan z Rosyi, Julia Zajęczeska ob. z Podola, Jan Grabowski z Kalisza, Jan Nieńkiewicz z Olejowa, Tomasz Bernacki z Kongresówki, Mieczysław Kiele z Kongresówki, Wincenta Heunemann ze Lwowa, Juliusz Reim z Wiednia, Mitri Mikszewicz z Kijowa, Dyonizy Mozalewski z Kongresówki.

Nadesłane.

Szanowna Redakcyo!

Zmuszony będąc dla poratowania zdrowia udać się do morskich kąpiel, nie miałem pod ręką polskich gazet. Dowiedziałem się zaś niedawno, iż nabycie *Kraju* przez przyszłych redaktorów mającego wychodzić czasopisma *Dzień*, wywołało mniemanie, iż *Dzień* będzie następcą *Kraju*, tudzież dało powód do jakichś plakatów i korespondencyj zapowiadających publiczności to, do czego nabywcy *Kraju* wcale się nie obowiązali.

Ażeby szanowną publiczność wyprowadzić z błędu, czuję się w obowiązku temi kilku, chociaż nieco spóźnionemi słowy, oznajmić: że *Dzień*, jako czasopismo mniej polityce lecz przeważnie naukom i krytyce poświęcone, do *Kraju* wcale podobnym nie będzie,— że *Kraj* w tym celu nabyty został, ażeby nie istniała redakcya tego pisma, — nakoniec, że *Dzień* wychodzić zacznie tej jesieni, skoro tylko zdrowie moje pozwoli, według znanego programu, który żadnym nie ulegnie zmianom.

S. Buszczyński.

Wenecya 10 września 1874.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 września. Poseł hiszpański Vega di Armijo złożywszy prezydentowi Mac-Mahonowi listy wierzytelne, był z odwiedzinami u ministra spraw zagranicznych ks. Décazes. Marszałek Mac-Mahon odjechał o 6ej wieczór dla odwiedzenia Lille, Arras, Bethune, Amiens i St. Quentin. Naprzód znajdować się będzie na ćwiczeniach korpusu jen. Clinchant, potem korpusu jen. Montauban a w piątek wróci do Paryża.

Paryż 12 września. Podróż Mac-Mahona do Lyonu, jest odłożoną bez oznaczenia czasu.

Lille 12 września. Marszałek Mac-Mahon przybył tutaj. Jeden z jenerałów belgijskich powitał go w imieniu Króla Belgów.

Lille 12 września. Marszałek Mac-Mahon oglądał dziś rano lazaret wojskowy, a potem był w kościele S. Maurycego, gdzie go przyjął kardynał Regnier i powitał przemową, w której zapewniał prezydenta, że popierać go będzie duchowieństwo, które stojąc po za sferą namiętności politycznych, ma misyę pokoju i naucza posłuszeństwa dla istniejących władz rządowych. Mowy prezesów Izby handlowej i sądu handlowego wyrażają zaufanie do rządów marszałka i nadmieniają o oznakach ożywienia handlu. Na przemowę prezesa Rady departamentowej Plichona odpowiedział Mac-Mahon: Powiedz Pan ludności, że sympatya jej, jakiej daje mi dowód tak pochlebny, zagrzewa mię do spełnienia zadania powierzonego mi przez Zgromadzenie narodowe. Powtórz Pan to, com dawniej powiedział, że misyę tę pełnić będę wytrwale i z zaufaniem, gromadząc przy sobie wszystkich umiarkowanych mężów wszystkich stronnictw. Przekonany jestem, że przyjdą mi w pomoc w doprowadzeniu tej misyi do końca; gdyż myślą tak dobrze jak ja nad tem, że powodzenie tej misyi niezbędnem jest dla pomyślności kraju. Zrana powitał Mac-Mahona jenerał belgijski Viet w imieniu króla Leopolda. Marszałek prosił jenerała, aby przesłał królowi podziękowanie. Kardynał Regnier mianowany został komandorem legii honorowej.

Lille 12 września. Mac-Mahon odbył dziś przegląd nad wojskiem i zwiedził wiele fabryk, gdzie robotnicy powitali go bardzo sympatycznie. Jutro odjeżdża do Bethune.

Bruksella 12 września. Książę Tetuan (O'Donnell), mianowany posłem hiszpańskim przy dworach belgijskim i holenderskim, wyjechał do Hagi dla wręczenia listów wierzytelnych.

Bern 11 września. Między kanclerzem a Radą związkową szwajcarską zapadła umowa względem zastrzeżonego w traktacie o wydawanie winowajców udzielania sobie nawzajem wyciągów z wyroków, według form przyjętych w umowie z Włochami zawartej.

Londyn 11 września. Z powodu wystawy rolniczej w Tipperary w Irlandyi, nowo mianowany poseł francuski hr. Jarnac, który jako właściciel ziemski w Irlandyi, jest prezesem tej wystawy, przemówił publicznie. Na adres bowiem do siebie wystosowany i na toast na jego zdrowie wzniesiony, odpowiedział poseł odczytaniem listu hr. Derby do niego pisanego, w którym minister cieszy się, że będzie miał do czynienia w urzędowych stosunkach swoich ze starym przyjacielem; dalej zaś odczytał hr. Jarnac list Disraelego, który mówi, że żadna wiadomość nie ucieszyła go tyle, co nominacya Jarnaca. Dalej rzekł poseł, iż przybył niegdyś do Irlandyi w czasach wielkiego upadku ducha. Teraz, gdy go znowu powołał na urząd mąż, którego świetny charakter nigdzie nie jest lepiej oceniany, niż w Irlandyi, Bogu tylko wiadomo, czy mu się powiedzie wyminąć przepaści dyplomacyi, albo też czy w skutku jakiej politycznej katastrofy zadania swego nie chybi.

Madryt 11 września. *Gaceta* ogłasza dekret tyczący się wypłaty kuponu bonów skarbowych przypadłego na d. 1 lipca; dalej rozporządzenie, podług którego pomienione kupony przyjmowane będą w połowie na spłatę rat pożyczki 75 milionów pesatas (franków). — *Imparcial* nadmienia jako pogłoskę, iż Zarauz bombardowany miał być przez niemieckie łodzie działowe z powodu, iż Karliści zabili dwóch majtków niemieckich na jednej łodzi. Rząd wyśle w końcu tego miesiąca do Kuby 3,000 ludzi, a w październiku 5,000.

Madryt 11 września. Pogłoska o bombardowaniu Zarauz (pod San Sebastian) przez łodzie działowe niemieckie, nie jest urzędownie potwierdzoną.

Madryt 12 września. Jenerał Pavia zadał zupełną klęskę Karlistom pod Maestrazgo.

Madryt 12 września. Poseł austryacki hr. Ludolf i niemiecki hr. Hatzfeld wręczyli dziś listy wierzytelne. *Gaceta* donosi, że Karliści opuścili Catavieja (?) i zabrali z sobą jeńców. Ruiz Dana mianowany jest jenerał-majorem przy armii północnej.

Madryt 13 września. Na wczorajszem przyjęciu hr. Hatzfelda posła niemieckiego przez Serranę, rzekł pierwszy: Cesarz Niemiecki ożywiony pragnieniem przyczynienia się do przywrócenia pokoju i porządku w Hiszpanii, uznał rząd hiszpański, i spodziewa się, że marszałek Serrano będzie umiał utrzymać środkami konserwatywnemi zasady społecznego porządku. Serrano odpowiedział, że rząd hiszpański usprawiedliwi nadzieje Europy; wyraził następnie posłowi podziękowanie za uznanie z własnej woli orzeczone, a będące dziełem wpływu i inicyatywy Niemiec. Poseł austryacki hr. Ludolf wskazał w przemowie swojej na związki historyczne między Hiszpanią i Austryą. Serrano wyraził swoją wdzięczność i serdeczną przyjaźń również temu posłowi.

Bukarest 12 września. Wczoraj minister angielski hr. Zichy był w odwiedziny u wszystkich ministrów rumuńskich, i później otrzymał od nich wizyty. Między ministrami komunikacyi węgierskim a rumuńskim przyszło do zupełnego wstępnego porozumienia się pod względem technicznych kwestyj co do złączenia kolei. Obaj ministrowie obejrzą jutro w towarzystwie biegłych wąwóz Temeski, poczem hr. Zichy wróci przez Kronstadt.

Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu lwowskiego nastąpi pierwszy odczyt projektów ustawodawczych Wydziału krajowego. Dotychczas jeszcze niewiadomo, czy i jakie projekta rządowe będą Sejmowi przedłożone. Dawniej mówiono o wnioskach w sprawie funduszów indemnizacyjnych i o sprawie wykupna prawa propinacyjnego. Według naszych informacyj, zdaje nam się, iż z pewnością twierdzić możemy, że o pierwszych mowy w tej chwili nie ma i nie będzie; o drugich pisaliśmy w przeszłym numerze, że niemamy jeszcze zupełnej pewności, czy wygotowane na czas zostaną. W takim razie głównie pozostałyby Sejmowi do uchwalenia ustawa drogowa, oparta na nowych podstawach równego rozkładu ciężarów drogowych, dalej kwestya ustawodawstwa wodnego i inne pomniejsze sprawy. Sprawa bowiem jedna z najważniejszych, kwestya reformy gminnej, czy będzie załatwioną, ulega wielkiej wątpliwości, skoro nie obejmuje całości a rząd nie dał poznać swego stanowiska. Nie tracimy jeszcze nadziei co do sprawy propinacyjnej, a Sejm przez jej ukończenie zapisałby sobie piękną kartę, na obecnej sesyi.

Powyżej powtarzamy porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Cesarz wczoraj powrócił do Wiednia. Dzienniki niedzielne jeszcze się zajmują nie tylko podróżą i jej możliwemi następstwami, ale głównie odpowiedzią cesarską na przemówienie kardynała Schwarzenberga. Wyperswadowały sobie, że autentycznego tekstu mieć nie będą, a nawet doszły do przekonania, że dosyć obojętną jest rzeczą, czy wersya *Vaterlanda* albo *Czecha* jest ściślejszą, bo, jak pisaliśmy, w gruncie mówią one obie to samo, choć innemi wyrazy. Pocieszają się więc dzienniki innym szczegółem, któremu *Vaterland* zaprzecza, jakoby N. Pan miał był powiedzieć do jednego z prałatów, iż spodziewa się, że nie będzie duchowieństwo żądało od niego rzeczy niemożliwych. I tu zapewne *Vaterland* słusznie zaprzecza, bo duchowieństwo nie żąda rzeczy niemożliwych. Wszak duchowieństwo nie żąda nic nowego; życzy sobie praw kościoła, które były uznane, i już przez to samo nie są niemożliwe, skoro były. Trudno bowiem zgodzić się, aby na gruncie prawa okoliczności chwilowe były niejako sędzią, co jest możliwem a co nie. Na gruncie politycznym, to co innego, okoliczności mogą stanowczo orzekać o możliwości, ale o to też właśnie chodzi, aby prawa kościoła nie zostały przeniesione w sferę polityczną, i w niej stosownie do wymagań chwilowych zmieniane.

Wczoraj odbyły się wybory deputowanego w Maine-et-Loire. Zmierzyli się tam reprezentanci wszystkich trzech głównych stronnictw dzisiejszych: republikanckiego, siedmioletniego i bonapartystowskiego. W stronnictwie siedmiolecia mieszczą się zarówno rojaliści obu odcieni, jak i republikanie wierzący w system amerykańskiej republiki.

Mac-Mahon zaniechał objazdu Francyi, ale mimo tego jeżdżąc na przeglądy wojsk, wypada mu tu i owdzie zatrzymać się i wysłuchać życzeń lub żądań ze strony różnych korporacyj. Nie są to przyjemne dla rządu takie adresy i przemowy, na które wypada odpowiadać, a zwłaszcza, że nie wiele można wprowadzić w te odpowiedzi rozmaitości. Zawsze się też marszałek Mac-Mahon odwołuje do swojej siedmioletniej misyi, jak gdyby poza nią niebyło dla Francyi przyszłości. Tymczasowość choćby siedmioletnia przejmuje ciągle obawą wszystkich dbałych o dobro ojczyzny, a wszystkich pretendentów do władzy, czy oni rojalistami, czy republikanami, odsyła tylko na później, ale nie pozbawia zupełnie nadziei zdobycia władzy.

Bismark przebywa jeszcze w Warzinie, wszelako spodziewają się niezadługo przybycia jego do Berlina. Z pewnością zaś będzie on obecnym na otwarciu reprezentacyi. W tej chwili niemal zapomniano o nim; zapewne więc gotuje się coś nowego, co wyjdzie na jaw, gdyż nienadaremnie bawił u niego Keudell, dawniej przyboczny referent kanclerza, obecnie zaś poseł przy dworze włoskim. Może też chciałby kanclerz zbadać bliżej stosunki Włoch, które są dość zagmatwane, pomimo pozornej ciszy i pozornego także pojednania dwóch przeciwników, Selli i Minghettego. Głoszono, że Sella przyrzekł wspierać gabinet, ale nie chciał objąć w nim teki skarbowości, jaką dawniej piastował. Wnoszą stąd, że w przyszłym parlamencie będzie Sella starał się o pozyskanie takiej partyi, iżby mógł kusić się o utworzenie gabinetu. Jeśli będzie silnym, zwali Minghettego, jeśli słabym, gotów go wspierać. Takby można sobie wytłumaczyć sojusz tych dwóch przeciwników. Przed wyborami rząd stara się o łagodzenie wszelkich przeciwieństw i o wstrzymywanie wszelkich głośniejszych objawów polityki. Z tego powodu starają się zacierać sprawę spisków wykrytych w różnych miastach, oraz zmniejszyć doniosłość wypadków w Sycylii, które jakkolwiek obracają się tylko w sferze rozbojów, wszelako zdradzają niemożność pozostawienia tej wyspy bez ustaw osobnych, zastosowanych do miejscowych potrzeb. Separatyzm jest niemal niezbędnym dla Sycylii.

Czy okręt „Orenoque" stojący w Civitavecchia zostanie odwołany albo nie — kwestyę tę rozstrzygnięto bardziej dyalektycznie niż politycznie. Książę Décazes miał bowiem zawiadomić rząd włoski, iż „Orenoque" przestał zostawać pod rozkazami posła francuskiego przy dworze papieskim, a przechodzi pod zarząd gabinetu. A zatem według tego tłumaczenia, nie poseł, lecz rząd centralny miałby rozporządzać okrętem, którego pierwotnem przeznaczeniem było stać w pogotowiu na usługi Papieża, gdyby ten zamierzał opuścić Rzym. Teraz więc musiałby poseł zapytać telegrafem w Paryżu, czy przyjąć Papieża na okręt albo nie. Ponieważ jednak Ojciec Św. nie myśli opuszczać Watykanu, zatem demonstracyjny charakter okrętu francuskiego traci swoje znaczenie.

W sobotę przyjmował Serrano posłów niemieckiego i austryackiego po wręczeniu mu przez nich uwierzytelnień. Pierwszemu wyraził wdzięczność za inicyatywę w uznaniu rządu hiszpańskiego a hr. Hatzfeld położył nacisk na potrzebę utrzymania zasad konserwatywnych. Konserwatyzm ten przetłómaczony na język potoczny, jest liberalizmem, bo liberalizm w Hiszpanii dalej idzie niż w Niemczech, znaczy on bowiem coś bardzo bliskiego z zasadami, jakie dominowały w republice Murcyi. Rząd niemiecki zastrzega się przeto przed sympatyami z radykalizmem. Korespondent nasz madrycki wszelako nie bardzo ufa w trwałość rządów Serrana; owszem sądzi, że jeśli go Don Carlos nie wysadzi, to obalą go radykaliści, bo Serrano niema wzięcia ani u wojska ani u ludu. Rząd niemiecki nie myśli robić kwestyi z kilku strzałów wymienionych między dowódzcą łodzi działowej niemieckiej na wodach biskajskich a wojskiem karlistowskiem, albowiem obawia się, aby te strzały nie były w Hiszpanii tłumaczone na niekorzyść Serrana, jako protegowanego przez Niemców. Z drugiej zaś strony zachodziła między rządem niemieckim a hiszpańskim sprawa o dwa kupieckie statki niemieckie, ujęte przez okręt hiszpański na wodach archipelagu wysp Filipińskich, jako dowożące broń do tych kolonij hiszpańskich. Ponieważ rząd pruski nie chciał uznać prawa przytrzymywania swoich statków, przeto Serrano starając się o swoje uznanie, przyrzekł zapłacić zabrane statki i wynagrodzić ich właściciela.

Jak wiadomo, ma i Turcya swoją kwestyę religijną i to chrześciańską, bo spór między hasunistami jako unitami a kupelianistami jako dyzunitami. Rząd idąc za wpływem Prus i Rosyi przyznał małej garstce, Kupeliana popierających schizmatyków pierwszeństwo, im oddając kościoły i fundacye. Teraz hasumiści nie chcą słuchać nakazu, aby w procesach przysięgali wobec księży schizmatyckich i odmawiają przysięgi.

Od pewnego czasu pojawiają się w dziennikach alarmujące wiadomości z Azyi. Najpierwej donoszono o zbieraniu się wojsk chińskich u granic Kaszgaru, a nawet zapewniano, że Chińczycy marzą o przywróceniu dawnych granic, a zatem nie tylko o zwalczeniu zbuntowanych prowincyj Jakóba chana, dzisiejszego władzcy wschodniego Turkiestanu, ale oraz o odebraniu Rosyi zajętej przez nią prawem kaduka Kuldży. Potem spór pomiędzy Chinami a Japonią o Formozę był łączony z zamiarem Japonii wyparcia Rosyi z Sachalinu; a dziś, gdy oba azyatycko-wschodnie cesarstwa zgadzają się na oddanie kwestyi Formozy pod sąd polubowny, znowu powstała pogłoska, że zbrojenie się Chin skierowane jest przeciw Rosyi. Prócz tego daleko groźniejsze zawikłania mają istnieć w Afganistanie, gdzie Rosya ma jakoby brać w opiekę wydziedziczonego przez ojca Jakóba Chana, zarządzającego Heratem, kiedy Anglia popiera jego ojca Szir Alego, emira Afganistanu. Nakoniec Chan Kokanu miał wezwać pomocy rosyjskiej przeciw wybuchłemu powstaniu. Słowem, według tych doniesień, o których nie spotykamy wzmianek w dziennikach rosyjskich, zarzewie wojny grozi całej Azyi, ma ogarnąć ją od granic Amuru aż po Amu-Daryę, a nietylko azyatyckie ludy, lecz zarazem Rosya i Anglia mają czynnie wystąpić i to przeciw sobie. Wieści te nie są wprawdzie osnute na fałszywéj podstawie; położenie spraw w Azyi jest zawikłane i jeśliby Chiny nie chciały wprost zaczepiać Rosyi, to władzca Kaszgaru możeby mógł uzyskać poparcie białego Cara, gdyby Chińczycy naprawdę zagrozili jego posiadłości. Powstanie w Kokanie Kirgizów trwa już także od roku, i Chudojar Chan, na pół wazal rosyjski, może się starać o pomoc Rosyi przeciw buntownikom; w Afganistanie pomiędzy Szyr Alim i jego synem istnieją nieporozumienia z powodu odsunięcia od następstwa Jakuba Chana; wszystko to jednak nie są nowe kwestye i nie można brać ich tak gorąco, aby miały objąć najstarszą część świata w krwawéj pożodze. Jedno tylko pewnie musi być prawdziwe, to powszechna fermentacya umysłów w Azyi, łatwa do wytłómaczenia wobec ciągłych postępów oręża rosyjskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 14 września. Guizot umarł. Według ostatniej jego woli pogrzeb ma być skromny bez mowy pogrzebowej. (Franciszek Guizot, wielokrotnie minister, członek Akademii, urodził się w Nimes 4go października 1787). Przemowa burmistrza w Bethune do Mac-Mahona wypowiada konieczność utworzenia stanowczej władzy państwa. Mac-Mahon wyraził w odpowiedzi nadzieję, iż Zgromadzenie narodowe uchwali jak najspieszniej ustawy konstytucyjne. O ile wiadomy dotąd wynik wyboru deputowanego w departamencie Maine-et-Loire, otrzymał republikanin Maille 36 408 głosów, stronnik siedmiolecia Bruas 22,212 głosów, bonapartysta Berger 19,172 głosów.

Paryż 13 września. *Journal officiel* ogłasza dekret, na mocy którego począwszy od d. 1 października zniesionem zostaje rozporządzenie z d. 29 sierpnia 1873 uwalniające tymczasowo zboże i mąkę od nadpłaty składowego nałożonego ustawą z d. 30 stycznia 1873.

Kursa. Wiedeń d. 14 września godz. 2 m. 10 4% zjedn. dług panstwa bankn. 71·60 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·55 — Losy z r. 1860 110·—. — Akcye banku 978. — Akcye kredytowe 246·—. — Londyn 109·80. — Srebro 104·—. — Dukat. ·— — Lombardy 145·—. — Losy z roku 1864 137·25 — Akcye franko-austr. 63·80 — Napoleondor 8·80. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 250·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 150·—. — Akcye kolei północno-wsch. 123·— — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 21·—. — Oblig. indemniz. gal. 82·75 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 109·50 Akcye anglo-banku 160·75. — Akcye kolei rządowej 318·—. — Akcye kolei siedm. 140·— — Akcye kolei Rudolfa 155.50. — Tramway —·— — Akcye banku budowy 55·75 — Akcye kolei wschodn. 53·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 42·— — Akcye banku zjedn. 128·—. Losy tureckie 48·50 — Losy prem. węg. 86·50. Akcye kolei bogumińskiej 152·25 — Akcye kolei ces. Elżbiety 202·75. — Akcye kolei półn. zach. 169·—. — Akcye franko-węg. 92·50. — Ogólny austr. bank 56·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe, spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 września. (Wartość kuponów do 15 września).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	104 25	102 75	—
Kupony srebr. płatne „	104 —	102 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 —	151 75	—
Talary pruskie za 100 tal.	162 —	160 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 18	—
Napoleondor 1 sztuka	8 92	8 76	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	83 50	82 —	—
4% listy zastaw. „ „	76 —	75 —	—
5% listy zastaw. „ „	85 75	84 25	—
6% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	—
6 „ „ „ 36-lt. pł. bn.	89 25	88 25	—
7 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	—
„ dłużne	95 —	94 —	—
Listy hipoteczne	89 75	89 25	—
5 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	97 —	95 —	—
„ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 —	97 —	—
Losy prem. węg.	86 —	83 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
Akcye banku hipoteczn. gal.	— —	226 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (kup. bież.)	252 —	249 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	153 —	150 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	93 50	—
5% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100 (oprócz kup.)	94 —	93 —	—
5 „ „ „ „ „ II. „	93 —	92 —	—
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 50	—
„ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —	—
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	40 —	37 —	—

Wiedeń 12 września.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 75	71 65
„ „ „ srebr.	74 75	74 65
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 75	78 —
„ „ „ galicyjskie	83 25	82 75
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 30
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 95	93 80
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 75	98 25
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 25	122 75
6 „ Banku gal. hipot.	89 75	89 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	288 —	283 —
„ „ „ 1854	102 25	101 75
„ „ „ 1860	110 25	110 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	114 —	113 75
Losy pożyczki z r. 1864	137 75	137 25
„ prem. pożyczki węg.	87 —	86 75
„ Comorente	27 —	— —
„ Kredytowe	166 50	166 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	91 —
„ księcia Salm	32 50	31 50
„ „ Palfy	27 —	26 —
„ „ Klary	26 —	25 50
„ hr. St. Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	25 75	25 25
„ księcia Windischgraetz	22 50	22 —
„ hr. Waldstein	— —	22 25
„ hr. Keglevich	13 50	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	48 70	48 40
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	984 —	982 —
Zakładu kredytowego	246 25	246 —
Żeglugi parowej na Dunaju	520 —	518 —
Kolei północnej Ferdynanda	1992	1988
Kolei rządowej fr. a.	319 50	318 50
„ zachodniej c. Elżbiety	203 —	202 50
„ Południowej	144 75	144 25
„ Galicyjskiej	251 25	250 75
„ Czerniowieckiej	152 —	151 50
„ Albrechta	118 —	117 50
„ węg. półn.-wschodniej	123 25	122 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 —	155 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	144 —	143 50
„ Koszycko-Bogumił.	153 50	153 —
„ Siedmiogrodzkiej	140 50	140 —
„ Cisańskiej	219 50	218 50
„ wschodnio-węgierskiej	55 25	54 75
„ austryack. półn.-zach.	169 50	169 —
„ Franciszka Józefa	196 50	196 25
Banku anglo-austryackiego	162 —	161 75
„ anglo-węgierskiego	42 50	42 —
„ austryackiego ogólnego	57 —	56 50
Zakładu Kredytowego węg.	232 —	231 50
Banku franko-austryackiego	64 —	63 75
„ franko-węgierskiego	93 50	93 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	220 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	83 —	82 50
„ austryack. związkow.	22 —	21 50
„ dla obrotu ogólnego	109 50	109 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	34 —	33 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 50	90 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 75	94 25
„ Emisya z r. 1862	93 25	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	138 50	138 —
Emisya z r. 1867	136 —	135 75
„ południowa St. 500 fr.	110 25	109 75
Bony 1875—1876 6%	224 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	95 25
„ „ 100 zł. w. a.	90 25	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	— —	98 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 —
Emisya II.	— —	103 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	81 50	81 —
Emisya z. r. 1867	— —	90 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 90	81 60
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	94 75	94 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 27	5 26
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 82	8 81
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 20	104 10
Srebro, kupony	104 5	104 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61

Lwów 12 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 15
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 05	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 35	84 80
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	89 75	89 15
Obligi indemn. bez kuponów	83 50	82 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	252 —	249 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	150 50	148 50
„ banku hipoteczn. gal.	228 —	228 —

Warszawa 12 wrześ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 45	93 15
„ „ 2 „ „	92 55	92 25
kupon „	— —	88—
„ „ nowe „ „	91 20	90 90
kupon „	— —	1 11
„ lidwidacyjne „ „	78 50	78 20
kupon „	— —	1 12
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	94 —
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	100 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z Krakowa do Lwowa (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z Przemyśla (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze Lwowa do Krakowa (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze Lwowa do Brodów (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z Brodów do Lwowa (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze Lwowa do Czerniowiec (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z Czerniowiec do Lwowa (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z Wiednia do Krakowa (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z Wiednia do Krakowa (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z Krakowa do Wiednia (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wiednia (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z Krakowa do Warszawy (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z Krakowa do Wrocławia (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Podziękowanie.

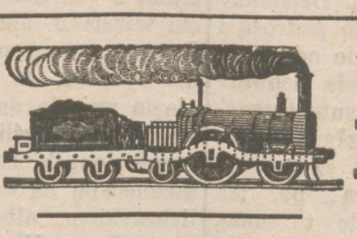
Panu Ferd. Bittmarowi, Chrystyanowi, Lehrowi, Kreisowi i Joslowi Perlbergowi za popieranie mojéj kandydatury na posła do rady państwa, serdecznie dziękuję. (1879-2-2) **J. L.**

Oświadczenie.

Podziękowanie pp. Bittmarowi, Perlbergowi itd. w Nrze 208 „Czasu“ zamieszczone, a zgłoskami J. L. podpisane, nie jest owocem moich myśli i mojego pióra.

Zarazem oświadczam autorom listów bezimiennych, donoszącym fakta i świadków gorszących nadużyć, jakich się w dniu wyborów posła do Rady państwa dopuszczano, iż wzwyczajony do przebaczania zawsze i wszystkim, niemam zamiaru wnoszenia zażaleń, protestów lub oskarżeń i dlatego, gdyby w mojem imieniu wniesione zostały, na moje poparcie liczyć nie mogą.

(1888) **J. Louis.**

Ces. król.  uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

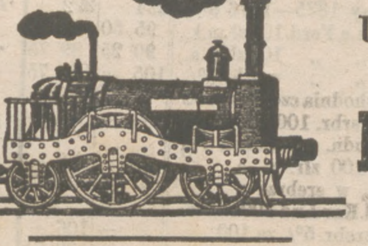
OGŁOSZENIE.

Niniejszem rozpisuje się w drodze oferty **dostawa nafty** na czas od 1go stycznia aż do ostatniego grudnia 1875 r.

Ubiegających się o tę dostawę zaprasza się, aby dotyczące oferty zaopatrzone w marki 50-centowe, jakoteż w wadyum 5% we **najdaléj do 1go Listopada r. b.** do Dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika wnieśli.

Dotyczące warunki dostawy przejrzeć można w biórach jeneralnéj Dyrekcyi w Wiedniu, jakoteż w naszych magazynach w Krakowie, Przemyślu i we Lwowie.

(1812-1-3) **Dyrekcya ruchu.**

Ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od 15 Września począwszy aż do dalszego postanowienia, pociąg z Wieliczki Nr. 16 kursować będzie podług następującego rozkładu jazdy:

ODJAZD	PRZYJAZD
z Wieliczki o godz. 7 min. 38 rano	
z Bierzanowa o godz. 7 min. 50 rano	
do Krakowa.	o 8 godz. 14 min. rano.

(1817-3-3) **Dyrekcya ruchu.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*